GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 41. W Czwartek dnia 18. Lutego. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 12. Lutego.

(Dalszy ciąg postanowienia o pensyach emerytalnych) — Justynowi Jenczewskiemu, Dziennikarzowi Kancellaryi przybocznéj Namiestnika Królestwa, za 25-letnią służbę, złp. 2,333 gr. 10; Bazylemu Jezuczewskiemu, Naczelnikowi Wydziału w Kancellaryi Namiestnika Królestwa, za 38-letnią służbę, złp. 8000; — Janowi Zielińskiemu, Sekretarzowi Kommissyi Instrukcyjnéj i Emerytalnéj w Radzie Stanu, za 31 letnią służbę, oprócz pensyi złp. 5,850 i dodatku w drodze łaski złp. 900, dodatek w ilości złp. 2,850; Mikołajowi Okołowiczowi, byłemu Sędziemu Sądu Appellacyjnego Królestwa, za 31-letnią służbę, oprócz pensyi z tytułu szczególnych nagród, w ilości złp. 1750, wyznaczonéj mu Postanowieniem z dnia 22. Maja (3. Czerwca) 1839. roku, dodatek w ilości złp. 3,850; — Tomaszowi Zarembie, Sędziemu Trybunału Cywilnego Iéj Instancyi Gubernii Augustowskiéj Wydziału IIgo, za 35 letnią służbę, złp. 5,400; — Michałowi Lewickiemu, Podsędkowi Sądu Pokoju powiatu Hrubieszowskiego, za 38-letnią służbę złp. 3,000; — Karólowi Sierkowskiemu, Inkwirentowi Sądu Policyi Poprawczéj wydziału Lubelskiego, za 29-letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 2,270; — Elżbiecie z Pawelców Popławskiéj, wdowie po Wojciechu Popławskim, woźnym Trybunału Cywilnego Gubernii Lubelskiéj, przez wzgląd na 27-letnią służbę męża złp. 150; Maciejowi Markowskiemu, posługaczowi przy Sądzie Kryminalnym Gubernii Lubelskiéj i Podlaskiéj, za 31-letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 320.

Rada Administracyjna zatwierdziła zapisy: 1) summy 10,000 złp. przez Franciszkę z Miniewskich Lasocką, na stały fundusz dla kościoła XX. Karmelitów w Zakrzewie; 2) summy 1,000 złp. przez Karolinę z Gerliczów Wejgart, dla kościoła ewang. w Lublinie.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Lutego.

Revue de Paris tak się o nieporozumieniach między Francyą a Anglią odzywa: „Zdaje się, że jakoby układanie się z Anglią od nas tylko zależało. Lord Palmerston przypomniał co tylko Panu Guizotowi, że traktat handlowy między Francyą a Anglią do podpisania leży, i żeby sprawę tę w jak najkrótszym czasie załatwić pragnął. Powiadają, że Sekretarz Stanu Królowéj angielskiéj zdziwił się mocno

nad oziębłością, z jaką to jego oświadczenie przyjęto. I jakie nieuszanowanie w rzeczy saméj! aby przy pierwszém zaproszeniu naszych sąsiadów do zawiązania nanowo przyjacielskich stósunków wynurzać z wstydem podziękowanie i wdzięczność. Pojmujemy życzenie Lorda Palmerstona. Pragnie on znaleść Francyą w takiém samém usposobieniu, w jakiém się przed traktatem z dnia 15. Lipca znajdowała, i żebyśmy do Anglii z tą samą uprzejmością, jak przed ośmiu miesiącami, przemawiali. Żądanie takowe jest przesadzone. Odtąd nie może się Anglia z strony rządu naszego, jacykolwiek Ministrowie reprezentować go będą, spodziewać się tych oznaków życzliwości, jakich przez dziesięć lat od Francyi doznawała. Będziemy grzecznymi, ale ściśle granic praw naszych i interesów przestrzegać będziemy. Nie zaś sam Palmerston życzy sobie bardzo, aby Francya o wszystkiém, co się stało, zapomniała. Sir Robert Peel i Xiążę Wellington, mimo wszelkich pochwał, sypanych hojnie na Ministeryum angielskie, wyrzekli słowa, mające ułatwić powrot do dawnego czynnego przymierza z Francyą. Pobudki takowego postępowania odgadnąć łatwo. Z traktatu z d. 15. Lipca już Anglia wszelkie osiągnęła korzyści i teraz tylko uszczerbek ponieść może, jeżeli sama jedna przeciw Rossyi powstanie. Korzyściami o wemi są: poniżenie Mehmeda Alego, obsadzenie wybrzeża syryjskiego i wzrost wpływu angielskiego w Konstantynopolu; uszczerbkami zaś są: skryte nieukontentowanie Rossyi, obroty, jakich się w celu wynagrodzenia sobie tego, co utraciła, chwycić może, i współzawodnictwo i zatargi, jakie z powodu takowego stanu rzeczy między Rossyą a Anglią wyniknąć mogą. W takim więc razie, gdyby się Francya nanowo z Anglią połączyła, miałaby Anglia tę korzyść, żeby Francyi przeciw Rossyi tak użyć mogła, jak już Rossyi przeciw Francyi użyła. Ale gabinet francuzki, mimo wszelkiego zamiłowania pokoju nie zdoła się ślepo do życzeń takowych przychylić. Położenie ustaliło się na czas niejaki, i niepodobno je nagle zmieniać. Francya stoi przed Europą odosobniona i niedowierzająca; nie myśmy z umysłu położenia takowego szukali; zmuszono nas do niego. Nie rachuba to ludzi, ale czas jedynie i nowe wypadki mogą zmienić położenie, którego skutki i konieczność na każdego w Europie spadają. Gdzieżbyśmy! lepszego dowodu tego rozkazującego charakteru okoliczności szukać mogli, jeżeli nie w postępowaniu Ministeryum z dn. 29. Paźdz. Cóż ono bowiem czyni? otó zajmuje się wszędzie dalszym ciągiem uzbrajan poprzedników swoich, aby Francyą na wszystkich ważnych punktach w stanie obronnym postawić; względem obwarowania miasta Paryża porozumiał się Pan Guizot z Panem Thiersem. Ogólną obroną kraju zajmuje się Marszałek Soult podług planu 1. Marca. Żąda on 75 milionów na założenie czterech nowych mocnych twierdz, 7 cytadel i 2 zamków. Co się armii dotyczy, Marszałek Soult w niczém jéj nie zmniejsza; zatrzymuje bowiem 500,000 wojska, zażądane przez przeszłe Ministeryum, i tylko jeszcze jego stare doświadczenie wnosi systemat odwodowy, który nam te same ma wyjednać korzyści, jakie mają Prussy z swego wzorowego urządzenia wojskowego. Czyny te wykazują, o ile okoliczności mocniejsze są od ludzi, i dostatecznie dowodzą, jak błahą jest rzeczą, jeżeli kto w obliczu wielkich konieczności politycznych drobnostkami się i namiętnością zajmuje.

Tego wieczora ogłasza rząd następującą depeszę telegraficzną, datowaną z Madrytu dn. 1. Lutego:

„Madryt, dnia 1. Lutego. Poseł francuzki do Ministra spraw zagranicznych. Izba parów uchwaliła prawo o uregulowaniu żeglugi na rzece. Królowa je zatwierdziła.“

W depeszy téj, jak sobie łatwo wystawić można, jest mowa o Królowéj portugalskiéj i o Izbie parów w Lizbonie. Gabinet madrycki wyznaczył ostateczny termin zażądanego z Lizbony zadosyćuczynienia na d. 31. Stycznia; widać, że zadosyćuczynienie to w sam czas nastąpiło. Powiedzieliśmy, że wybory w Madrycie dn. 1. Lutego rozpocząć się miały. Rozpoczną się one pod szczęśliwą wróżbą.

Z Algieru donoszą pod d. 26. Stycznia, że się tam do ważnéj wyprawy na następną wiosnę gotują. Kilka okrętów przewozowych odpłynęło z żywnością i potrzebami wojskowemi z Tulonu do Algieru. Spodziewają się, że do dnia 1go Kwietnia Algier dostatecznie w żywność opatrzony będzie. Ogólny stan armii wynosi 60,000 ludzi. Powiadają, że Gen. Bugeaud za swojém przybyciem do Algieru zajmie się nasamprzód staraniem o zdrowie żołnierzy. Wnoszą, że już nadeszła pomyślna chwila do rozpoczęcia systematu osadniczego na większą stopę. Arabowie są wystraszeni i znudzeni bojem. Zajęcie Medeahu i Miliany oddaliło ich od Algieru i Metidyi. Na Sahelu i w dolinie jest teraz miejsce dla 100,000 osadników. — Dopis. Dowiadujemy się, że przygotowana wyprawa najprzód przeciw Tekedempt przedsięwziętą zostanie, gdzie się obecnie główna siła Abdel-Kadera znajduje.

Donoszą z Luneville, dnia 1go Lutego: „Od niejakiego czasu wiele głoszono, że Xiążę Nemurski chce mieć udział w wojnie w Afryce; teraz to stanowczo uchwalono. J. K. W. bawi się obecnie w Lunevillu z przyczyny gwałtownego zapalenia gardła, dla którego już mu dwa razy pijawki przystawiano, ale skoro tylko stan zdrowia pozwoli, wyjedzie on do Paryża, a z tamtąd do Tulonu wyruszy, skoro General Bugeaud wszystko do wyprawy przysposobi. Sztab główny Królewicza już urządzony. Xiążę Aumale hetmanić będzie dwom lub trzem odrębnym batalionom i może w dywizyi brata swego przedniéj straży przewodniczyć będzie."

Giełda z dnia 8. Lutego. Wiadomości z Londynu przyczyniły się do takiego zniżenia papierów angielskich, że ich się w ciągu całéj giełdy pozbywano. Mówiono o groźnéj nocie, którą dwory wpływające do traktatu z dn. 15. Lipca gabinetowi naszemu przesłać miały i okoliczność ta nową sprawiła trwogę, aby do wojny nie przyszło.

Z dnia 9. Lutego.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych toczyły się obrady wywołane przez interpellacye Ministrów względem traktatu z Buenos-Ayres.

W pewnéj gazecie tutejszéj czytamy: «Gazety angielskie nie przestają nam powtarzać, że Pan Thiers w skutek prawa fortyfikacyjnego znowu do dworu zbliżać się zaczyna. Wieści te w Francyi nie zrobiły wielkiego wrażenia i aż do dnia dzisiejszego wiary im nie dawano. Tymczasem zabawną to istotnie rzeczą widzieć, jak Konstytucyonista, będący od d. 1. Marca zawsze organem Pana Thiersa, od kilku dni Pana Guizota i przyjaciół jego ochrania i pod względem traktatu z Buenos-Ayres za Ministeryum się ujmuje. Z drugiéj strony także Dziennik sporów swój sposób tłumaczenia się pod względem Pana Thiersa złagodził i udaje, jakoby pytanie owo z tegoż samego stanowiska, jak dawniejszy Prezes Rady, uważał. Wszakże zbliżenie się między Prezesem Rady z dnia 1. Marca i Ministrem spraw zagranicznych z dnia 29. Października dotychczas niepodobieństwem być się zdaje. Pan Guizot przekonany, iż zostałby haniebnie odparty, gdyby się stałéj polityki z d. 1. Marca chciał zapierać, a w tym razie, gdyby ją sobie przyswoić chciał, musiałby się siebie samego tak zaprzeć, iż przypuścić można, że polityki swéj przyzwoleń i ofiar nie odstąpi.

Konstytucyonista broni dziś traktatu Admirała Mackau i łatwo to pojąć, gdy traktat ten widocznie podług instrukcyi Pana Thiersa zawarty został, gdy przeciwnie pozostałe dzienniki lewéj strony do tego się obowiązku nie poczuwają. Pan Thiers musi się istotnie w téj chwili oczyścić przed swymi przyjaciołmi z podejrzenia, jakoby z dworem pokój zawarł; postrzegliśmy bowiem, że stawające w jego obronie dzienniki wiele z tego powodu na swéj straciły gorliwości.

W dzienniku tuluzkim „Emancypation« z d. 6. Lutego czytamy: »Podług listu z Perpignan z dnia wczorajszego, parostatek »Sfinx« dnia 3. b. m. Marszałka Valée w Port-Vendres na ląd wysadził. Nazajutrz udał się Marszałek Valée do Perpignanu.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Lutego.

Donoszą z Manchestru pod dnia 1. Lutego: »Już przed dwoma tygodniami opuścili robotnicy w wielkich kopalniach węgli kamiennych tutejszego obwodu swoję robotę i takową wtedy dopiero nanowo rozpoczęli, gdy im z potrzeby płacę tygodniową o 7 szylingów podwyższono. Ośmieleni pierwszym tym pomyślnym wypadkiem, powtórnie podwyższenia o 7 szylingów na tydzień zażądali, a gdy właściciele kopalni do tego bezwstydnego żądania przychylić się nie chcieli, powtórnie robotę swoję opuścili. Wszyscy niemal robotnicy w tego rodzaju kopalniach w Lancashire poszli za ich przykładem. Kilkanaście fabryk i młynów musiało dla tego roboty swéj zaniechać; inne używają tymczasowo innych materyałów palnych lub droższych węgli z drzewa. Mieszkańcy miasta tutejszego mocno na tém przy teraźniejszém dotkliwém zimnie cierpią; wielu albowiem z nich nie jest w stanie kupienia sobie potrzebnych węgli; ubóstwo szczególniéj w przykrém jest położeniu.«

Jeden numer dziennika Sun wyszedł na ogromnym arkuszu chińskiego papieru, zajmującym druku ile jeden tom in 8vo. Zawiera on kartę geograficzną Chin, opisy tego kraju, jego religii, obyczajów, języka, wychowania literatury, geologii, siły zbrojnéj, marynarki, praw, przychodów, handlu, rządu i dynastyi panującéj.

Dziennik jeden dubliński donosi, że w skutek objawionéj pomiędzy duchowieństwem katolickiém w Irlandyi różnicy zdań o irlandzkim systemacie narodowego wychowania, mniejszość tegoż do Papieża się odwołała i jemu rozstrzygnięcie całéj téj sprawy poleciła. Papież oddał przedmiot ten pod rozwagę Kollegium Kardynałów, a to wszystkie szczegóły systematu tego zgłębiło i książki irlandzkiéj władzy wychowania, szczególniéj

zaś wyciągi z pisma świętego dokładnie rozebrało. Niedawno temu wyrok papieski nadszedł do Dublina i przełożony zostanie irlandzkim prałatom, którzy się na początku przyszłego miesiąca na roczne zbiorą zgromadzenie. Główna treść tego wyroku ma być następująca: Dwór papieski nie potępił żadnéj części irlandzkiego systematu wychowania, jak o to mniejszość duchowieństwa wnosiła. Każdemu biskupowi służy prawo w swéj dyecezyi, aby podług swego upodobania zajmował się planem wychowania młodzieży, ale niewolno im stawiać przeszkód w systemacie naukowym w dyecezyach prałatów, którzy za zdaniem władzy naukowéj postępują. Wszelkie dalsze spory o zasługi téj władzy w gazetach są całkiem zakazane. Żaden prałat, innego pod względem systematu naukowego będący zdania, nie może w pismach publicznych przeciw takowemu występować, ani też tych duchownych dygnitarzy, co władzę naukową posiłkują, oskarzać, ponieważ czynność takowa ma na celu popieranie interessu krajowego przez rozszerzenie światła, usuwanie niewiadomości i ciemności i przysposabianie ogółu do dobroczynności. Nakoniec wyrok ten papieski uważany być ma za stanowczy i już dalsze odwoływanie się do niego zabronione.

Globe wymienia mnóstwo starożytnych pomników egipskich, które Mehmed Ali w najnowszych czasach zburzyć kazał, dla pozyskania z nich materyałów do wystawienia koszar dla swego wojska, saletralni, fabryk bawełnianych i innych, jako też do wypalenia wapna. Wspomniany dziennik gani, że Clot-Bei i Dr. Bowring o tych zburzeniach całkiem zamilczeli i przy téj sposobności zarazem porównywa Mehmeda Alego z Panem Thiersem w następujący sposób: »Osobiste współczucia wywierają niekiedy wpływ na postępowanie charakterów w ważnych sprawach. Zjawisko to tłumaczy w pewnym względzie gorliwość, z jaką Pan Thiers sprawy Mehmeda Alego bronił. Pod względem smaku obydwaj mężowie pokazali się barbarzyńcami, gdyż Pan Thiers niedawno temu w Izbie deputowanych oświadczył, że chętniejby widział, gdyby wszystkie piękne płody sztuk starych i nowych czasów, wszystkie wyborne posągi i obrazy, które Napoleon do Paryża sprowadził, ogień pochłonął, aniżeli gdyby je, jak się to 1815 roku stało, ich właścicielom prawym zwrócić miano.

Morning Post twierdzi, że podług nadeszłych z Paryża listów, pojednanie się Króla z Panem Thiersem żadnéj już wątpliwości nie ulega. Wspomniany dziennik wynurza nawet przekonanie, iż Ministeryum Soult-Guizotskie na to tylko użyto, aby prawo o obwarowaniu stolicyj przeparto i że Ministeryum to obrad nad tajnemi wydatkami z pewnością nie przeżyje.

Nietylko przez O'Connella urządzone towarzystwo repealów, lecz nadto inne zgromadzenie reformistów Irlandzkich, które się w Ulster tworzy, najżywiéj wspierać będzie ministrów w walce przeciw bilowi Stanleja, chociaż to ostatnie z repealami nie ma żadnéj styczności.

Ostatnie wezbranie rzek w Anglii, było poczęści okropniejsze niż zapamiętać można, południowy Avon w dwóch wsiach w Wilrshire obalił 38 domów.

W tych dniach umarł w 73 roku życia, na wyspie Wight, Generał major Sir Henry Worslea, członek wojennego orderu łaźni.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 1. Lutego.

Corresponsal donosi w swoim dzisiejszym numerze: «Donoszą nam właśnie, że Don Miguel uszedłszy baczności władz francuzkich, w okolicach Bajonny się ukazał. Zdaje się, że do Portugalii udać się zamierza. Rząd nasz otrzymawszy o tém doniesienie urzędowe, wysłał natychmiast gońca nadzwyczajnego.«

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 21. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Flotta turecka, składająca się z 10 okrętów liniowych, 10 fregat i 7 pomniejszych statków z około 1600 dział, jest teraz zewnątrz portu i dzisiaj pod żagle wychodzi, aby się puścić do Marmarizzy. Stała ona przez 18 miesięcy w porcie i miała, gdy tu zawinęła, oprócz 15,000 majtków, jeszcze 7000 wojska lądowego na swym pokładzie, które przy rozpoczęciu się rokoszu do Syryi wysłano. Teraz liczba majtków nie wiele nad 8000 wynosi; 5000 umarło a reszta zbiegła. Majtkom, którym od 4ch miesięcy żołdu nie płacono, nareszcie za jeden miesiąc należytości ich zaliczono. Flotta turecka kosztowała Mehmeda Alego przeszło 60,000 kies (3 mil. zł. m. k.); równie tyle kosztuje go rocznie jego własna flotta, za którą już przeszło 100 mil. fr. wydał. Doliczywszy do tego kapitału prowizye za lat 5, wynoszące tu 24 prC., kapitał się podwaja, t. j. wznosi się z 5letnim żołdem do summy $237\frac{1}{8}$ milion. fr. Na cóż więc przydały się staremu Baszy te dwie flotty, które mu jego dobrzy przyjaciele i sprzymierzeńcy, Francuzi, nastręczyli? Na nic więcéj, jak tylko na zbogacenie kilku liwerantów, na danie kilku salw i strwonienie

summm wielkich bez najmniejszéj korzyści. Gdyby tylko połowy téj summy użył był na kopanie kanałów albo na inne jakie pożyteczne cele, Egipt byłby teraz najbogatszym i najżyzniejszym krajem na świecie, podczas kiedy obecnie jest najuboższym i całkiem podupadłym.

Chiny.

Z Makao, dnia 4. Listopada.

Na wyspie Tschusan jest obawa, żeby tameczny motłoch chiński, nie mający nic do stracenia, miasta zupełnie z drewnianych domów się składającego raz w nocy nie zapalił. Z tego powodu wielu młodych Anglików, którzy jako ochotnicy z Indyi wyprawie chińskiéj towarzyszyli, poczytało rzeczą stósowną, z Tschusanu czém prędzéj się wynieść.

Admirał Elliot publicznie miał powiedzieć, iż mu wiadomo, że Chińczykowie tylko na pozór z nim się układają, aby na czasie korzystać, ale instrukcye jego od rządu takiego są rodzaju, iż mu nie pozwalają z większą działać sprężystością. Jego ociąganie się w Tschusanie tak oraz tłumaczą, iż się chce doczekać powrotu Kapitana Elliot, który z kilku okrętami do Ningpo się udał, aby uwolnienie uwięzionych tam Anglików w razie potrzeby nawet gwałtem wymusić. Ale władze chińskie obstawały przy tém, iż Anglików tych tylko wtenczas wypuszczą, jeżeli Admirał z wyspy Tschusan całkiem ustąpi.

O treści układów Admirała Elliot z wysłanym z Pekingu Ministrem nie mamy dokładnéj wiadomości. Słychać, że Cesarzowi ugodę 26 artykułów zawierającą przedłożył, z których tenże 16 przyjąć a 10 odrzucić miał. Główne roszczenia Lorda Palmerstona mają być następujące: 1) deklaracya honorowa za wyrządzone poddanym angielskim krzywdy i zniewagi; 2) zapłata za wydane i zniszczone opium; 3) wolny handel z kilku portami chińskiemi oprócz Kantonu; za co jednak 4) Anglicy Tschusan Chińczykom zwrócić chcą. Ale inne podania głoszą o wyspie Lantoa albo Pyhoo w bliskości Makao, którą rząd chiński Anglikom w miejsce Tschusanu na stałą posadę ofiarował. Słychać oraz pod względem dalszych, w Kantonie znowu rozpocząć się mających układów, że wyznaczonemu na nie Kommissarzowi Cesarz 60 dni czasu dla odbywania podróży przepisał, tak iż dopiero ku końcowi Listopada w Kantonie stanie. Admirała Elliota spodziewano się w tém mieście w pierwszéj połowie Listopada i sądzono, że jeżeli w tym czasu przeciągu stan zdrowia na Tschusanie się nie polepszy, on wszelkie nie koniecznie tam potrzebne wojska do Makao odeśle.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 4. i zawiera: 1) Halszka, przez Stefanią F. (dokończenie). 2) O emancypowaniu się stósunków familijnych. 3) O ważności ćwiczenia ciała płci żeńskiéj. 4) Rozmaitości. Mody i objaśnienie dołączonéj ryciny mód.

Konieczne sprostowanie. W Nr. 322 Gaz. Poznańskiéj r. z. z d. 24. Grudnia w wyjętych z źródeł urzędowych »wiadomościach rozmaitych« doniesiono: »W Borku, pow. Krotoszyńskiego, umarł w nocy na d. 18. 20 letni syn rymarza Józefa Antuszewskiego nagłą śmiercią, a to, jak się później pokazało, w skutek gwałtownego pobicia przez leśniczego Rath w Skokowku, którego już oddano do sądu kryminalnego w Koźminie.« Wiadomość ta fałszywa potrzebuje tém bardziéj sprostowania, ile że uczciwego człowieka dobrą sławę narusza. Redakcya więc pośpiesza donieść czytelnikom swoim, że stósownie do urzędowego przez osoby do tego upoważnione złożonego sprawozdania, Antuszewski (alias Matuszewski) umarł na powstałe z niczyjéj winy zapalenie płuc. Podejrzenie na leśniczego Rath spadające nie doprowadziło nawet do śledztwa sądowego, a tém mniéj do aresztowania jego.

Z Monasteru, d. 3. Lutego. W skutek przywiezionych przez Hrabiego Gneizenau depeszów z Rzymu przebywającego tu Arcybiskupa Kolońskiego, Barona Droste Vieschering, zawiadomiono, że sprawy jego rychłe i zaspakajające czeka załatwienie, on więc w pogotowiu być powinien, aby wkrótce do Kolonii powrócić i tam tymczasowo katedrę arcybiskupią znowu zająć. Podług ugody, która z Papieżem stanęła, nastąpi niezwłocznie potém nominacya jego na Kardynała i powołanie do Rzymu, gdzie Arcybiskup na zawsze osieść ma.

(*Z Tyg. Petersb.*) — Krytyka. — »Bóg moja Nadzieja«, książka do nabożeństwa, dla użytku wiernych Katolików zebrana i ułożona przez Xiędza Józefa Ruszewskiego, zgromadzenia Księży Pijarów. Petersburg i Poznań. 1840; w drukarni K. Kraja, str. liczb. 352. w dw. z godłem ze św. Mateusza: »a modląc się nie bądźcie wielomowni«, etc. — W jednym z numerów Tygodnika roku upłynionego doniesiono o wyjściu z druku i o zewnętrznych zaletach téj ozdobnéj książeczki; pozostaje słów kilka dodać o wartości wewnętrznéj. Xiążki tego rodzaju pod kilkora-

rakim względem rozbierane być powinny. Pierwszym zaiste jest pytanie: czy odpowiadają celowi w ogólności, inaczéj czy przypadają do nauki téj wiary, dla któréj wyznawców są przeznaczone — drugim względem jest mniejsza lub większa ich zupełność — ostatnim dopiero, wartość stylowa i językowa. Co do pierwszego względu, w języku polskim, obok kilku nam znanych książek które mu zadość czynią, jest też i kilka które mogłyby być nie drukowane w języku jednego z katolickich wyznań. Takiemi są np. tłumaczenia z niemieckiego. Te ostatnie nawet, wydane powiększéj części nie w kraju, ozdobniejsze od pierwszych, lepiéj drukowane, zgrabniéj dające się oprawić, niemiłosiernie od lat dwudziestu kilku jęły zacierać niepoczesne złote ołtarzyki i inne; Wrocławscy przychodnie ledwie że nie ze wszystkich pierwszych ławek wyrugowały skromnych tubylców. Między książkami do nabożeństwa zaległ się jakiś rodzaj arystokracyi; małe rączki, w glansownych rękawiczkach, rączki należące do wysmukłych kibici, uwieńczonych modnym kapelusikiem, wzdrygały się już piastować miąższe ale pożywniejszye zbiory modlitw; zostawiono je sierom bliższym Babińca. Do pierwszych ławek trzeba było czegoś, coby i z formatu i, (Boże odpuść!) z treści, przypominało panię Cottin i Genlis. Takie usposobienie nie długo oczekiwało. Zjawiły się uczynne Wrocławskie druki. Te ładne książeczki starannie były oczyszczone od Litanii, Różańca, Koronek i innych podobnych parafialnych nabożeństw, zgrubiających format Ołtarzyka, a natomiast napełnione tiradami o takich rzeczach, o jakich każdy przychodzący do kościoła z góry powinien być przekonany, napełnione modlitwami: za kochanka, za kochankę i t. p. Ojcowie i matki, przełożone i przełożeni dali się uwieść tym błyskotkom; sami dostarczali swym córkom, (niemówię już o synach) tych książek — a tymczasem rosło sobie, na las patrząc, jedno i drugie pokolenie, co zaczęło rozprawiać o potrzebie oczyszczania wiary z rzeczy niepotrzebnych, zaczęło uważać Mszą jako pamiątkę, rozumować, w Religii. Ztamtąd niedaleko już było do lekceważenia rzeczy istotnych, które pokolenia, Ekkarsthauzena wyrobami kształcone, nazywały obrzędami; niedaleko było do zwątpienia, jeżeli nie do zupełnego podeptania żywotnych dogmatów. Powoli, powoli, tak obcinając — religią najwyższą, nad którą nic niema, religią chrześciańską, zredukowano do prostego pojęcia o Bogu, do Deizmu.[1])

Niemasz, nawet na wyspach Oceanu Spokojnego, tak dzikiego plemienia, któreby niemiało wyobrażania o Istocie Najwyższéj, niemateryalnéj, wszechmocnéj; sprawiedliwéj. To więc naszę religią nad ich wynosi, że zalążek intuicyi w ich duszach zawarty, u nas przez Objawienie został całkowicie rozwiniony, posuniony do ostatecznego wypadku, do owocu. Nam powiedziano wszystko, co należy na tym świecie wiedzieć, niepotrzebowano zaczynać od tego: że jest Bóg, że ten Bóg chce dobra, bośmy to, jak i wyspiarze Oceanu, mieli wrodzone; — ale oświecono nas o wewnętrznéj Jego naturze, o Jego woli, o sposobie Jego na nas działania i o drodze naszego ku Niemu na powrot dążenia, nakoniec o sposobie, w jakim chce, abyśmy Mu cześć wyrządzali. To to właśnie rozwinienie wrodzonéj o Bogu idei przez objawienie, stanowi dogmata Chrystyanizmu i wyrzekać się ich, lub tylko o nich zamilczać, ściskać te wszystkie nie oszacowane prawdy w jednę pierwotną, intuicyjną, jest to najwyraźniéj gardzić skarbami Objawienia, jest to z jego niebotycznéj wysokości schodzić dobrowolnie w padoł, dokąd światło jego nie doszło, nakoniec jest to z wielu prawd, równie świętych, wybierać sobie jednę i do niéj wyłącznie się ograniczać. Xiążka więc do chrześciańskiego nabożeństwa która mi mówi jedynie o wielkości, miłosierdziu, sprawiedliwości i innych przymiotach Boga, nie więcéj mi mówi nad to, czegobym się od pierwszego Karaiba nauczył; i żadne frazy, żaden przepych stylu i wydania niezdołają zapełnić téj próżni. Takie jest prawdziwe stanowisko polskich modnych książek do nabożeństwa: one nie są dość chrześciańskie, nie wyczerpują religii Objawionéj przez Boga samego, krwią Jego zapieczętowanéj, bardzo małą tylko jéj cząstkę do użycia nam podają. Nie będziemy się rozszerzali nad szkodliwym wpływem tego miazmatu; powiemy tylko: o Ołtarzyku! czemużeś ty raczéj nie pozostał w rączkach, odzianych w glansowne rękawiczki! Znajdą się osoby, nadewszystko z liczby ładnych właścicielek ładnie oprawnych książeczek o jakich mowa, które staną w ich obronie, spytają dla czego na nie powstawać,

1) Jeżeli to co mówimy potrzebuje dowodów, odwołujemy się do nie do historyi obyczajów naszych z ostatnich lat 50 lub 60. Kto zastanowi się nad tém, jak często małe przyczyny do ogromnych prowadzą skutków, nie zarzuci nam przesady; jeżeli nie jedyną, to przynajmniéj celną przyczyną naznaczamy złe książki do nabożeństwa temu rozwolnieniu obyczajów, osłabieniu węzłów, mianowicie małżeńskiego, dla którego między współwiernemi narodami poszliśmy w przysłowie, któremu nawet Rządy nam panujące tamę stawić były zmuszoue. Niech nikt na nas za te kilka słów nie sarka: przyznanie się do winy jest pierwszym krokiem do poprawy. (Autor artykułu.)

co w nich złego, co gorszącego, alboż nie tchną one duchem najczystszéj moralności, miłości Boga i bliźniego, alboż wpajają jakie szkodliwe zasady? i t. d. Zrozumiejmy się moje panie; ja nie dowodzę że są gorszące, złemi principiami przejęte — nie; owszem, jako domowa lektura, są nawet dobre — ja tylko mówię że książki te, wybornie odpowiadające swemu pierwiastkowemu przeznaczeniu, jako pisane dla innych wyznań, w tłumaczeniu niewystarczają na potrzeby wyznań katolickich; grzeszą niedostatkiem. Szkodliwość ich nie wypływa wprost z ich treści, ale jest odjemna; one zajmują miejsce innych, stósownych i zaspokajają wtedy, kiedy-by nie powinny zaspokajać.²) Nie chcemy jednak tego brać zupełnie jednostronnie, chcemy nieco ze ścisłego dowodzenia wyboczyć na kolej słabości ludzkiéj, na którą działają błyskotki stylu, wydania, oprawy. I tak, przypuszczamy że w kraju, gdzie, jak u nas, pod względem urodzenia, poloru, wychowania, publiczność na książce modląca się na tak niepodobne dzieli się klassy, możeby nienajniesłuszniéj było żądać, aby każda z nich miała xiążkę dla siebie, ma się rozumieć równéj religijnéj wartości, ale różnéj co do zalet zewnętrznéj ogłady. Możeby taki niewinny srodek zapobiegł inwazyi wydań Wrocławskich. Kto zna serca ludzkie, kobiece, zgodzi się że zmiana tytułu, dodanie kilku rycin, kilku pieśni Karpińskiego, a nadewszystko podniesienie ceny, niezmieniając istotnéj treści, wystarczyłoby na zaspokojenie arystokratycznych pretensyi elegantek, tak dbałych o utrzymanie linii demarkacyjnéj, między niemi a pospólstwem. Pod tym pierwszym względem uważana, książka »Bóg moja nadzieja« zaradza temu niedostatkowi; zalety treści ściśle zgodnéj z wymaganiami wiary dla któréj wyznawców jest przeznaczona, łączą się w niéj z zaletami pięknego wydania i nadobnego wysłowienia. Ona równie stoi dalego co do tych ostatnich od Złotego Ołtarzyka, jak co do rzeczy od Ekkartshauzena: jest to książka zarówno dla prawdziwie pobożnych, jak i dla tych co tylko na okładki patrzą.

(Dok. nastąpi późniéj.)

²) Co się tu mówi, nie stósuje się bynajmniéj do dobrych książek francuzkich, wydanych za upoważnieniem właściwéj duchownéj władzy. (Autor.)

Teatr niemiecki w Poznaniu.

W piątek dnia 19. m. b. przez pewną młodą Polkę śpiewane będą warjacye w polskim języku pod nazwiskiem «Kujawianka». Na zakończenie: «Stary wiarus». Opera w 2ch aktach.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański I. Wydziału w Poznaniu.

Dobra obydwa do massy konkursowéj Markusa Wincentego Chmielewskiego, Dyrektora skarbu, należące, w powiecie Obornickim departamencie tutejszym położone, jako to:

I. dobra szlacheckie Ninino, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 20,094 tal. 1 sgr. 7 fen.;

II. dobra szlacheckie Pół-Ninino, także i Nininko nazwane, sądownie oszacowane na 5927 tal. 6 sgr. 5 fen.,

wedle tax, mogących być przejrzanych wraz z wykazami hypotecznemi i warunkami w Registraturze, mają być w terminie na

dzień 14. Czerwca 1841.

zrana o godzinie 10téj w Głównym Sądzie Ziemiańskim wyznaczonym, sprzedane.

Zapozywają się zarazem interessenci realni z życia i pobytu niewiadomi, a mianowicie co do dóbr szlacheckich Ninina

a) Józefa Wilhelmina,
b) Franciszka Joanna Antonina,
c) Maryanna Antonina Julia,

rodzeństwo Chmielewscy, jako téż
Jan Chmielewski i
Franciszek Skarzyński;

a co do dóbr szlacheckich Pół-Ninina (Nininka)

Eliasz Woropański,
Józef Otto Lipski,
Zofia z Lipskich Brennessel,
Beatryxa z Chmielewskich Lipska,
Generał Jan Lipski,
dzierzawca Franciszek Brennessel,
Elżbieta z Kąsinowskich Zaleska,
dzierzawca Jan Krüger,
Porucznik Józef Lipski,
Prezes Kamery G. Keller,

niniejszém publicznie.

Wzywają się także wszyscy nieznajomi pretendenci realni, ażeby się najpóźniéj w terminie oznaczonym, pod uniknieniem prekluzyi, zgłosili.

Poznań, dnia 31. Października 1840.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydz. I.

Dobra szlacheckie Opatow w powiecie Ostrzeszowskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 99,687 tal. 27 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazami hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 30. Sierpnia 1841.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:
1) Szambelan Hrabia Joachim Alexander Kazimierz Maltzahn,
2) Zofia Charlotta Bojanowska,
zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 29. Grudnia 1840.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. I. Wydziału.

Dobra szlacheckie Rudniczysko oddziału A. i B. w powiecie Ostrzeszowskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 27,197 tal. 20 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 6. Września 1841.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Spadkobiercy nieznajomi zmarłego już właściciela Ur. Konstantego Rekowskiego, jako też spadkobiercy nieznajomi Ur. Meusinger, Konsyliarzowéj Kommissyi Kamery, niemniéj wszyscy pretendenci realni nieznajomi, ostatni pod zagrożeniem prekluzyi, zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 3. Lutego 1841.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Majętność Żarczyn w dawniejszém Województwie i obwodzie Gnieźnieńskim, a teraz w powiecie Wągrowieckim położona, do któréj wieś Nadborowo i folwark Nadborówko należą, otaxowana sądownie na 38,510 Tal. 23 sgr. 11 fen., sprzedaną być ma w terminie na

dzień 24. Marca r. 1841.

zrana o godzinie 11téj w miejscu naszych posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Bydgoszcz, dnia 18. Sierpnia 1840. r.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel młyna Neudek w Nowym młynie pod Czarnkowem, ma zamiar w swoim młynie jeszcze jeden ganek do kaszy założyć, który przez znajdujące się już koła wodne w bieg wprawiony być ma, zaczém pomnożenie kół nie nastąpi.

W myśl rozporządzenia Prawa Powszechnego Krajowego Części II. Tyt. XV. §. 229. i następnych, jako też obwieszczenia w Dzienniku z roku 1837. na stronicy 274. objętego, podaje się to do wiadomości publicznéj z tém oznajmieniem, iż na przypadek uczynienia opozycyi przeciw temu mającemu nastąpić zakładowi, aby takową w przeciągu ośmiu tygodni od daty niniejszéj rachując pod prekluzyą podpisanemu Radzcy Ziemiańskiemu podali, ile że w przeciwnym razie żądane zezwolenie do pomnożenia pomienionego młyna jednym gankiem z strony policyjnéj udzieloném zostanie.

Czarnkow, dnia 5. Lutego 1841. r.

Królewski Radzca Ziemiański.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. Lutego 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$100\frac{1}{2}$	—
Obligi premiow handlu morsk.	—	$80\frac{3}{4}$	$80\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$101\frac{3}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{3}{4}$	$105\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	98	97
Złoto al marco	—	—	$208\frac{1}{4}$
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$7\frac{1}{3}$	$6\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 17. Lutego 1841. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	18	—	1	20	—
Zyta dt.	1	3	—	1	5	—
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	24	—
Owsa dt.	—	22	6	—	23	6
Tatarki dt.	1	2	6	1	5	—
Grochu dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	14	—	—	15	—
Siana cetnar	—	22	—	—	22	6
Słomy kopa	5	5	—	5	10	—
Masła garniec	1	27	6	2	5	—
Spirytusu beczka	15	10	—	15	20	—